Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

# NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

**Rok I.** **Dnia 10 maja 1936 r.** **Nr. 19.**

# Pierwsza rocznica zgonu Wodza Narodu.

*W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego cała Polska jednoczy się w hołdzie, składanym pamięci Wodza Narodu.*

*Przed rokiem, u wejścia do katedry na Wawelu, przy trumnie ze zwłokami Józefa Piłsudskiego wygłosił Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki następujące przemówienie, w którem znalazły swój wyraz uczucia całego narodu:*



„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, dla bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości. A miljony tych iskier z miljonów serc wracały, rozżarzone miłością do tego, który je wskrzeszał, aż stał się on jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy, dziś prochom Wielkiego Polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli, w daleką przeszłość przenikających.

Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót, przez Niego pozostawionych, nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali“.

# W drodze do siły i potęgi.

## Przemówienie Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego.

W 15-tą rocznicę powstania górnośląskiego odbyły się na G. Śląsku imponujące uroczystości. Dnia 3 maja wygłosił Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły do powstańców następujące przemówienie:

„Powstańcy górnośląscy! Gdy mam do was przemawiać jako najwyższy dowódca wojska w rocznicę uroczystości, w uroczystość wielką, w dzień waszego powstania, a więc w rocznicę walki i boju, to mogę to zrobić tylko w jeden sposób: chwyciliście za broń, ażeby ta ziemia, która była ziemią polską, do Polski wróciła i ażebyście wy, jako Polacy, złączyli się z narodem polskim w nierozerwalną całość. W walce wielu waszych kolegów padło bohaterską śmiercią. Oddajmy im hołd. Baczność! Oddziały wojskowe prezentować broń! (następuje chwila milczenia, a na ostatnią komendę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oddziały wojskowe sprezentowały broń. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy). Spocząć! Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W waszych szkołach dzieci powinny pamiętać nazwiska poległych swej gminy lub miasta. To powinno wchodzić w program nauki. To winno być pierwszą nauką dla Polski.

A teraz, gdyśmy oddali hołd poległym, mogę z wami przywitać się również w żołnierski sposób: „Czołem powstańcy!" (Z ust zgromadzonych powstańców pada odpowiedź: „Czołem"). Gdy tak stoicie tutaj zwartym i potężnym murem, każdy z was czuje się innym, aniżeli w każdy inny dzień długiego roku. Czy serca w waszych piersiach się zmieniły? Nie. W waszych żyłach nie zmieniła się krew, i serce bije tak samo, a jednak każdy z was tu w szeregu czuje się większym, silniejszym i wyższym, niż w każdym innym dniu.

W czem leży ta tajemnica waszej siły i wielkości? Oto w tem, że dziś w czasie tej uroczystości czujecie się znów powstańcami, żołnierzami. Oto w tem, że serca wasze przepełnia poczucie zadowolenia, poczucie dumy z dobrze spełnionego w boju żołnierskiego obowiązku. I niejeden z was napewno mówi sobie: „biłem się, by tę ziemię, w której leżą kości moich ojców i dziadów z powrotem oddać Polsce. Biłem się za sprawę polską, i chociaż wiele lat upłynęło, chociaż wiele lat zwaliło się ciężarem na me barki, to jednak na Boga znów chwycę za karabin, jeżeliby trzeba było Polski bronić. (Owacje).

Powstańcy! Dziś Polska nie apeluje do waszych karabinów. Dziś w tej chwili niema takiej potrzeby. Ale chociaż niema potrzeby, chociaż nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna. Wiemy także, że temperatura przyjaźni, lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów. Musimy być państwem silnem i potężnem.

Pod kierownictwem przemożnego Polaka, wiekopomnego wodza i męża stanu Marszałka Józefa Piłsudskiego Polska dokonała tego, co wydawało się nieprawdopodobnem. Pod Jego dowództwem w czasie wojny i w czasie następnych lat pokoju zrobiliśmy wiele rzeczy, których najsilniejszy i najpotężniejszy naród nie mógłby się powstydzić, a przeciwnie chlubiłby się. Gdybyśmy mogli zwrócić się do całego narodu z następującem pytaniem, czy Polska ma dane na to, aby rozwijać się w potędze, jako sprawny i dobrze funkcjonujący organizm państwowy i czy wy, Polacy, chcecie być silni, to napewno tak samo, jak i w tej chwili z całej Polski zabrzmiałby głos: „tak, chcemy być silni!"

Ale w rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście, bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą Ojczyznę. (owacje). Niech nie liczy na powodzenie lub bezkarności ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy.

Powstańcy! W drodze do naszej siły i potęgi, czeka nas wielka praca. Jest to droga trudna i twarda, ale zapytajcie samych siebie, zapytajcie tych młodych, którzy obok was stoją, czy boją się oni twardych dróg. — Nie, nie boją się, bo wiedzą, że musimy obcym dotrzymać kroku, bo my wszyscy chcemy dać Polsce choćby najcięższe wysiłki, aby być z niej dumni, jak wy dziś jesteście dumni z waszego wysiłku powstańczego".

Po przemówieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, tłumy, zgromadzone na placu przed województwem, urządziły Naczelnemu Wodzowi żywiołową owację.

—o—

# W styczniu 1914 r. we Lwowie.

## Józef Piłsudski na inspekcji kursu włościańskiego.

W latach 1908—1914 przebywał Józef Piłsudski często we Lwowie, kierując tu pracą niepodległościową.

Zygmunt Zygmuntowicz w książce swej p. t. „Józef Piłsudski we Lwowie" wspomina o udziale, jaki w pracy niepodległościowej wzięli włościanie i T. S. L.

W styczniu 1913 r. w rocznicę powstania styczniowego przemówił Józef Piłsudski w sali ratuszowej.

„Mimo, że dzieje powstania" — pisze Z. Zygmuntowicz — „były we Lwowie, powszechnie znane z licznych dzieł, broszur i wykładów, słowa Piłsudskiego zelektryzowały słuchaczy. W Jego ustach powstanie nie było historją przebrzmiałą, ale było czynem żywym, jakgdyby doby bieżącej, tak mowca umiał połączyć przeszłość z teraźniejszością i propagowanym przez Niego czynem zbrojnym, jakby najbliższych dni.

W kwietniu tegoż roku, dnia 6-go, odbyła się w Kole T. S. L. im. Kościuszki we Lwowie, uroczystość kościuszkowska, która rozpoczęła się rewją Związków i Drużyn Strzeleckich, posiłkowanych oddziałami chłopskiemi...

Nadszedł rok 1914.

Ów pamiętny, szczęśliwy, chociaż w krwi i pożodze; rok wojny ludów, o co modlił się Adam Mickiewicz...

Józef Piłsudski w styczniu tego roku odbywa inspekcję kursu instruktorów włościańskich oddziałów Związku Strzeleckiego. Był przy końcowym egzaminie, przemówił i uścisnął rękę każdego kursisty. Kurs ten zorganizowało koło T.S.L. im. T. Kościuszki...

Wielu członków tego Koła, jak i wielu członków czytelń, należących do Koła im. Kościuszki, walczyło później w Legjonach... Wielu oddało swe życie w latach walk o wolność 1914—1921".

Janusz Żuławski

# Żołnierz o Wodzu.

## Wspomnienia.

Ilekroć przyszło mi — jako żołnierzowi, służącemu całą wojnę pod rozkazami swego Wodza, — zobrazować, czy też jedynie uzmysłowić sobie postać Marszałka Piłsudskiego, tylekroć stawały mi dwa przelotne momenty, których wrażenie, mimo wielu lat, pozostało niezatarte.

Stosunek żołnierza do swego Wodza często na drobnych opiera się przesłankach psychologicznych, które głęboko zapadłszy w duszę, splatają się w coraz grubszą więź wiary i przywiązania żołnierskiego.

— „...Wódz działa na wyobraźnię żołnierską, na psychikę jego całym szeregiem elementów, na których podstawie osiąga to, co wiązać musi z jego imieniem“, — i dalej „...wojsko, owa suma dusz i serc poszczególnych żołnierzy — musi mieć swego wodza... Żołnierz, by być prowadzonym do zwycięstwa — musi mieć wiarę w swego wodza, musi wodza tego kochać, jego imieniem musi zwalczać wszystkie wątpliwości, które rodzą się w jego duszy...“ *)

A że dusza żołnierza jest prosta i szczera, to też jedynie czynniki proste, bez żadnych skomplikowanych podkładów, potrafią ją wziąć i na zawsze przywiązać.

Pod Konarami w 1915 r.

Ciężki dzień 23 maja minął i nastała noc pełna walk, wściekłych odgryzań się, upartej obrony i bohaterskich poświęceń na odcinku I Brygady, gdzie w okopach, za dworem w Konarach, stały pułki Śmigłego i Berbeckiego.

Całą noc grzmiały armaty rosyjskie, bijąc po okopach, zarzucając pociskami stary dwór, pamiętający czasy Arjanów, siekąc drzewa i krzewy w zapuszczonym i romantycznym parku. Jazgot karabinów maszynowych, spleciony z ręczną palbą, tworzył ogłuszające tło, na które artylerja rzucała swoje kwiaty zniszczenia i śmierci.

Od linji suną korowody rannych, niosą ich na noszach sanitarjusze, by pod przykryciem starych drzew parku można im było dać niezbędną pomoc.

Jest już świt, po krótkiej, zażartej nocy majowej. Ogień na linji powoli ucicha, wstaje dzień trochę mglisty, jakby chciał przykryć dzieło zniszczenia nocy.

— Cisza — ustał bój. Za chwilę może znowu wybuchnąć, by nie dać wytchnienia poszarpanym i opadającym ze sił bataljonom. A rezerw niema już żadnych.

Naraz z za dworu wychodzi powolnym krokiem postać w burkę odziana. Idzie samotna poprzez ścieżki parku w kierunku potarganych granatami okopów.

Komendant!... Idzie zlekka pochylony, krzaczaste brwi zsunięte na czole, wzrok na moment przesuwa się po rannych, leżących na gazonach parku i biegnie tam, gdzie ostatkiem sił stoją obrońcy wyznaczonych stanowisk.

Na czole, w oczach przebija się dręcząca myśl, troska o swoich chłopców, odpowiedzialność za niezłomność legjonowego żołnierza. Czuje Komendant, że licznie przerzedzone szeregi piechoty nie będą już w stanie wytrzymać ponownego, morderczego natarcia nieprzyjaciela, — a rezerw niema już wcale.


Komendant Piłsudski przy swej kasztance w r. 1922.

Idzie więc sam na linję, by być tym utrudzonym w boju żołnierzom swoim ostatnią, a najsilniejszą rezerwą ich szeregów, podporą osłabłych sił, płomiennym ogniem młodych serc.

— Wie o tem, że On sam starczy za niezliczone szeregi żołnierza, które pod Jego okiem zwyciężyć muszą.

Więc idzie z chmurą na czole, — idzie z przeolbrzymią mocą w piersi, — idzie w ten majowy poranek, poprzez ścieżki prastarego parku, ku nieudolnie wygrzebanym rowom strzeleckim...

Rowem dobiegowym wszedł Komendant do okopów. Linja nie cofnęła się już ani na krok...

* * *

Rok 1919.

Ciężkie walki toczy armja polska o wzięcie Lidy, uparcie bronionej przez wojska bolszewickie. Prócz tego skrawka południowo-wschodniego, cała prawie Wileńszczyzna zajęta przez bolszewików. Ludność mrze z głodu i wycieńczenia, modli się u Ostrobramskiej o wyzwolenie z niewoli.

Wódz Naczelny śmiałym zamachem chce zaskoczyć najezdców i wyrwać im z rąk prastare Wilno. Ale na wszystkich prawie granicach powstającego państwa płonie pożoga wojny — a wojska tak mało, dopiero organizuje się i wzrasta — pod ogniem kul nieprzyjacielskich.

Z trudem udaje się zebrać brygadę kawalerji, która pod wodzą pułkownika Beliny-Prażmowskiego ma dalekim zagonem wpaść na tyły bolszewików i opanować Wilno. Ściągnięte szwadrony 1 p. szwol. i 11 p. ułanów stanęły na lewym brzegu Niemna, na północ od Mostów.

Nieliczna garstka tego była, zaledwie sześć niepełnych szwadronów i półbaterja artylerji konnej. Siła ta miała — zachowawszy tyły wojsk bolszewickich — zdobyć Wilno i utrzymać się w niem do nadejścia piechoty.

Był ranek dnia 14 kwietnia, kiedy cała brygada stanęła w miejscowości Myto, u brzegu rzeki Dzitwy. Od strony Lidy słychać było głuche pomruki artylerji, — bój tam wrzał o pełnem nasileniu.

Poranek był mglisty i chłodny, — opary nadrzeczne otulały swemi kłębowiskami szykujące się do marszu szwadrony.

Ruszono wreszcie na most, by pociągnąć w to nieznane, które żołnierzowi zawsze towarzyszy w jego wojennym rzemiośle. Wchodzą pierwsze szeregi na most — i naraz zrywa się huraganowy okrzyk z piersi żołnierzy.

...A przy barjerze mostu stoi Wódz Naczelny, orlim swoim wzrokiem sprawdzając przesuwające się szeregi szwadronów. Dla olbrzymiej większości żołnierzy, było to pierwsze zetknięcie się z Wodzem, pierwsze spojrzenie w oczy Wodza w momencie ruszania w bój, u zaczątku ryzykownego przedsięwzięcia.

Gromki okrzyk na cześć Wodza powtarzał się raz w raz w miarę przesuwających się szwadronów, a On znawczym swoim okiem badał gotowość bojową wysyłanej garści żołnierza i z przepotężnego swego ducha wlewał w nich upartą wolę zwycięstwa, postanowienia wypełnienia nało-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

*) Mjr. W. Lipiński. Elementy żołnierskiej miłości do Wodza.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

żonego na nich obowiązku, mimo najcięższych trudów i ofiar, jakie przyjdzie ponieść.

Wódz, świadom ryzyka, z jakiem wypuszczał ze swej ręki garstkę idących na bój, mówił żołnierzom spojrzeniem swojem, że wie co ich czeka, że zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa przedsięwzięcia, — nie mniej jednak wymaga od nich wypełnienia żołnierskiego obowiązku, po przez wszelkie ofiary. Posyła ich samych, bo Jego — Wodza — większe trzymają obowiązki.

Stojąca we mgle rzecznej u brzegów Dzitwy postać Marszałka Piłsudskiego zapadła w duszę każdego żołnierza na czas całej wyprawy, przypominając o obowiązku żołnierskim i budząc radość z wykonania woli Wodza.

Poszli ułani w dalekie marsze i na tyłach Bolszewików opanowali Wilno, wyzwalając je z pod wrażego jarzma w dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

* * *

Te dwa drobne fragmenty są dowodem, jak potężnym czynnikiem dla żołnierza jest miłość do Wodza i wiara w niego, czynnikiem, decydujące mającym znaczenie w osiągnięciu zwycięstwa. Ta właśnie wiara i miłość do Wodza stworzyły to, że szary, na pół cywilny Strzelec przerodził się w twardego żołnierza legjonowego, którego męstwo i hart podziwiali nawet wrogowie, — a powołany do czynu naród nietylko wytworzył własną państwowość, ale zdobył się na przepotężny wysiłek, walcząc zwycięsko niemal od pierwszego dnia niepodległości — na wszystkich prawie granicach odradzającego się Państwa.

# Co piszą nasi korespondenci.

## Młodzież garnie się do pracy oświatowej.

**Husiatyn.** W niedzielę 19. IV. b. r. odbyło się święcone członków Czytelni T. S. L. w Trybuchowcach, powiat Kopyczyńce, w którem wzięli udział wszyscy Polacy miejscowi, nauczycielstwo i kilku zaproszonych gości, razem około 180 osób. Poświęcenia „darów bożych“ dokonał ks. E. Szczerbowski, proboszcz z Liczkowic i w krótkich, ale serdecznych słowach złożył życzenia dalszego rozwoju czytelni w ręce dwu najstarszych pracowników T. S. L. P. Orłowskiego i J. Soroczyńskiego. Po posiłku bawiono się ochoczo do późnnej nocy w bardzo miłym nastroju.

Praca T. S. L. rozwija się u nas pomyślnie. Ze wzruszeniem patrzą nasi starzy bojowcy o szkołę polską z czasów zaborczych na chętnie garnącą się do pracy w czytelni młodzież, która pracując dziś w wolnej ojczyźnie napewno ich dorobek powiększy. Szczęść Boże!

## Nowa Czytelnia T. S. L.

**Bukowina** (pow. Nisko). Dnia 28 stycznia r. b. założona została u nas staraniem dyr. Londyńskiego i insp. Litwina Czytelnia T. S. L. Ludność wzięła się gorliwie do pracy oświatowej. Czytelnia liczy 50 członków, którzy co tydzień gromadzą się na zebrania. Dnia 26 kwietnia odbyło się w Czytelni święcone, w którem wziął również udział ks. kan. Womelista. Korzystając z tego, że był to dzień imienin ks. Womelisty, młodzież złożyła mu serdeczne życzenia. Solenizant gorąco podziękował zebranym, poczem wygłosił referat o pracy oświatowej T. S. L., zachęcając wszystkich do jaknajgorliwszego udziału w tej pracy. W serdecznym nastroju spędzono kilka godzin. Zebranie zakończyło się zabawą taneczną.

## Dom Ludowy w kresowej wsi.

**Prosowce** k. Podwołoczysk. Przed rokiem zbudowany u nas został Dom Ludowy, składający się z sali 16 x 9 m. wraz ze sceną i z 2 ubikacyj, w których mieści się świetlica T. S. L. oraz Kółko Rolnicze. Dom już prawie zupełnie wykończony, brak mam tylko funduszu na wytynkowanie 3 ścian zewnętrznych. Wieś nasza jest uboga i mała (94 numery), większość mieszkańców to właściciele 1 ha roli. Polaków jest 35%. Leży o kilka kroków od granicy i stanowi ważną placówkę polskości. Ludność garnie się chętnie do oświaty. Zdobyła się na wybudowanie kaplicy, szkoły, a ostatnio Domu Ludowego własnym kosztem. Praca w świetlicy postępuje szybko naprzód. Świetlica jest zawsze zapełniona, nawet teraz, podczas robót w polu.

Brak nam tylko obrazów, któremi moglibyśmy ozdobić salę i pomocy naukowych. Marzymy też o odbiorniku radjowym. Z różnych imprez zebraliśmy pieniądze na zakupno książek, zbudowanie pieców, na kurtynę i szafę.

## Zjazd bibljotekarzy T.S.L. w Tarnopolu.

Dnia 26 kwietnia obradował w Tarnopolu zjazd bibljotekarzy powiatowych z województwa tarnopolskiego pod przewodn. prof. Fr. Sedlaczka, przewodniczącego komisji bibljot. przy Zarządzie Głównym T. S. L. we Lwowie. Celem zjazdu było podzielenie się spostrzeżeniami z 2-letniej działalności bibljotekarzy powiatowych. Stwierdzono, że centralizacja bibljotek w mieście powiatowem w sposób bardzo celowy regulowała rozprowadzanie książek, dzięki czemu czytelnictwo znacznie się podniosło. Dyskusja dostarczyła wiele cennego materjału.

## B. żołnierze budują kościół.

Byli żołnierze, od lat 14 osiadli na działkach wojskowych na kresach wschodnich, postanowili zbudować w Woli Wilsona w pow. Krzemienieckim kościół i opodatkowali się na budowę w wysokości 20 kg. zboża z hektara przez cały czas trwania budowy; kamień potrzebny na budowy posiadają w osadzie, robociznę niefachową i furmanki dają również.

# Radjo Lwów -- dla Polesia.

Na apel kierownika akcji „Radjo Chorym“ we Lwowie Ks. M. Rękasa, rzucony przez radjo, o pospieszenie z pomocą dla Polesia, zaczęły napływać ofiary ze Lwowa i z szeregu miejscowości. Jako pierwszą ratę kwoty, zebranej z tych ofiar, wysłano na Polesie 200 zł. W kilka dni potem akcja „Radjo-chorym“ otrzymała od J. E. Ks. Biskupa Pińskiego list tej treści:

„Z podziękowaniem serdecznem kwituję odbiór dwustu złotych na rzecz doraźnej pomocy dla chorych na Polesiu, zebranych od radjosłuchaczy, w tem 50 zł. od Ojca Br. Szepelaka, kustosza O. O. Bernardynów lwowskich. Niech dobry Bóg hojnie zapłaci tym wszystkim, którzy w duchu jedynie twórczej miłości Boga i bliźniego pośpieszyli z doraźną pomocą dla chorych poleszuków. Choć ofiarowana kwota nie zaspokoi wszystkich potrzeb naszych chorych, sama jednak świadomość, że we wspólnej Polskiej Ojczyźnie odzywają się na wiadomość o ich nędzy i potrzebach, dusze zacne i dobre serca współobywateli, będzie dla nich radosnym i ulgę przynoszącym promykiem. Z życzeniami jaknajwiększego powodzenia w tej zbożnej pracy, zdrowia i sił do niej, przesyłam dla wszystkich chorych i ofiarodawców czułe pasterskie błogosławieństwo“.

Podpisano: Kazimierz Bukraba, Biskup Piński.

## Program audycyj rolniczych.

W niedzielę dnia 10 maja o godz. 9·03 zostanie odczytana „Gazetka rolnicza“. O godz. 15·15 p. Stanisław Dębowski wygłosi 6-tą gawędę z cyklu „Gawędy o Konstytucji“. O godz. 15·45 pogadankę praktyczną p. t. „Letnie żywienie inwentarza“ wygłosi p. A. Piątkowski.

W poniedziałek dnia 11 maja o godz. 12·15 inż. Z. Mierzejewski wygłosi pogadankę p. t. „O uprawie tytoniu w Polsce“.

We środę dnia 13 maja o godz. 19·25 red. St. Mierzeński wygłosi pogadankę p. t. „Uprawiajmy kukurydzę“.

We czwartek dnia 14 maja o godz. 19·25 prof. Jan Kloska poda aktualne wiadomości z dziedziny leśnictwa.

W piątek dnia 15 maja o godz. 19·25 „Skrzynka rolnicza“.

W sobotę dnia 16 maja o godz. 12·15 inż. I. Niewodniczańska poda ciekawy „Przegląd rolniczej prasy“.

# Co dzieje się zagranicą.

### Rewolucyjne wrzenie w Hiszpanji.

Od chwili wyborczego zwycięstwa t. zw. „frontu ludowego" Hiszpanja znajduje się w stanie rewolucyjnego wrzenia. Rząd nie może sobie dać rady z żywiołami skrajnemi i rządzi pod naciskiem agitacji, którą rozwijają w kraju anarchiści, komuniści i syndykaliści. W ciągu ostatnich tygodni obrabowano i zniszczono 58 budynków państwowych i publicznych, 72 prywatnych i publicznych przedsiębiorstw, 33 domy mieszkalne oraz 36 kościołów. Podpalono i zburzono 12 budynków o charakterze publicznym i państwowym, 45 różnych przedsiębiorstw, 15 domów mieszkalnych i 106 kościołów, nie licząc 50 świątyń zdewastowanych. W okresie tym było 11 strajków generalnych, 169 zamieszek ulicznych, 39 zamieszek krwawych, 85 zamachów na życie różnych osób. Ofiarą zamieszek padło według danych policyjnych, 74 zabitych i 345 rannych.

### Jak się ułożą stosunki japońsko-sowieckie?

W stosunkach sowiecko-japońskich nastąpił ciekawy zwrot. W prasie obu państw przestały pojawiać się wojownicze artykuły, stosunki dyplomatyczne są bardzo poprawne, a w ostatnich dniach zaczęła dokonywać się wymiana oficerów między obu armjami. Do Rosji sowieckiej udała się grupa oficerów japońskich. a oficerowie sowieccy wyjeżdżają do Japonji, gdzie pełnić będą służbę w ciężkiej artylerji i lotnictwie. Nawet sowiecki ambasador w Tokjo, który ma w wojsku stopień porucznika, przydzielony został do armji japońskiej, gdzie przez miesiąc maj odbywać będzie t. zw. straż w eskadrze lotniczej. Fakty te świadczyłyby o poprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie, o dążeniu Sowietów i Japonji do przyjaznego ułożenia wzajemnych stosunków.

Równocześnie jednak rząd japoński wydaje polecenia powiększenia japońskich sił zbrojnych w Mandżukuo z powodu koncentracji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Sytuacja jest w dalszym ciągu niewyraźna.

### Nowy król egipski.

W północno-zachodniej Afryce, gdzie krzyżują się z sobą wpływy Włoch i Anglji zaszła pewna zmiana na niekorzyść Włoch. Zmarł mianowicie król Egiptu Fuad I, a władzę objął syn jego szesnastoletni Faruk. Fuad I., który spędził swą młodość we Włoszech, gdzie skończył akademję wojskową i służył w wojsku, miał zawsze dla Włoch wiele życzliwości i sympatji. Syn jego, wychowany w Anglji, nasiąknął tam wpływami angielskiemi i wobec Włoch usposobiony jest niezbyt życzliwie.

### 1-majowy karnawał.

Dzień 1 maja jest świętem państwowem w Rosji sowieckiej i w Niemczech. W Rosji dzień ten upłynął pod znakiem karnawału. Po paradzie wojskowej odbyły się na placach i w ogrodach przedstawienia, koncerty i zabawy ludowe. Rząd zachęca ludność do zabawy, by zapomniała o miljonach głodujących chłopów i o miljonach ludzi, zagnanych na daleką północ, gdzie giną na przymusowych robotach.

W Niemczech hasłem 1-majowem było: „Cieszcie się życiem!"

### Zamieszki w Palestynie.

W Palestynie nie ustały jeszcze zamieszki. Naczelny narodowy komitet arabski zawiadomił wysokiego komisarza W. Brytanji, że nie rozpocznie rokowań, ani też nie odwoła zarządzeń o strajku, dopóki nie zostanie wstrzymana imigracja Żydów do Palestyny.

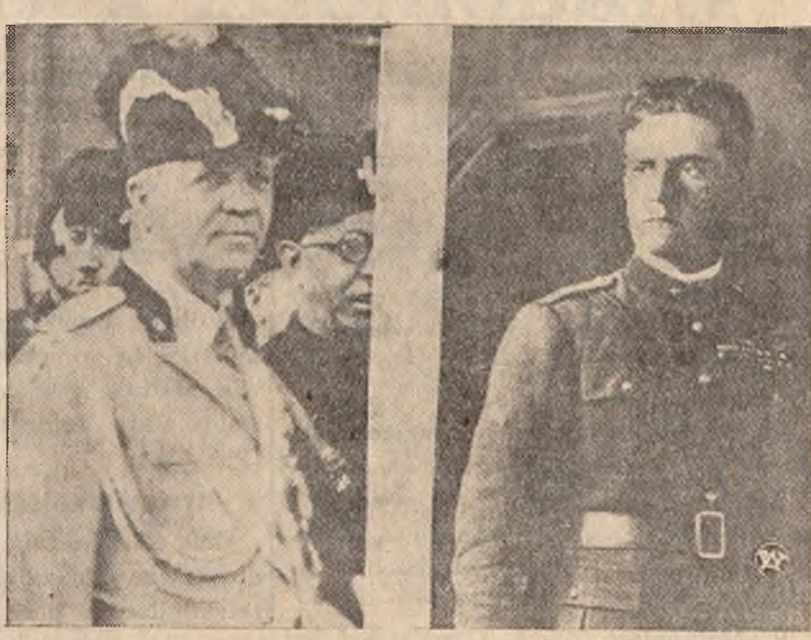
### Chłopskie rozruchy na Litwie.

Wśród chłopów litewskich wybuchły zaburzenia. Celem zwalczania wrogiej rządowi działalności, rząd litewski mianował specjalnego pełnomocnika o nadzwyczajnych pełnomocnictwach na 5 powiatów: olicki, sejneński, marjampolski, wołkowyski i szwelski. Sąd wojenny skazał na karę więzienia od półtora roku do lat 5 siedmiu członków tajnego związku zwolenników Waldemarasa, którzy w liczbie 14 utworzyli t. zw. Legjon sejneński.

### Wybory we Francji.

Wybory do francuskiego parlamentu, które odbyły się w ostatnich dniach, przyniosły zwycięstwo stronnictwom lewicy. Do parlamentu wejdzie 73 komunistów i 143 socjalistów. Prasa nie-lewicowa stwierdza, że wyniki wyborów są bardzo niebezpieczne dla całego ustroju państwa i wskazuje na przykład Hiszpanji, gdzie zwycięstwo „frontu ludowego" doprowadziło kraj do stanu rewolucyjnego wrzenia.

# Włosi odnieśli zwycięstwo.



Marszałek Badoglio i gen. Graziani, wodzowie armji włoskiej w Abisynji.

Armja abisyńska została rozbita. Cesarz Abisynji, nie widząc możności dalszej obrony kraju, opuścił Abisynję wraz z żoną i dworem i udał się na terytorjum francuskie, do Dżibuti. Tu wsiadł na angielski krążownik i odjechał do Haify (Palestyna), skąd prawdopodobnie uda się do Anglji.

Po wyjeździe cesarza zapanował w stolicy chaos. Bandy rabusiów splądrowały miasto. Zamieszkali w Addis Abebie Europejczycy schronili się do gmachów poselskich, broniąc się przed atakami uzbrojonego tłumu. Sytuacja była groźna. Radjostacja poselstwa angielskiego wysłała do marszałka Badoglio depeszę z prośbą o pomoc.

Wojska włoskie, zająwszy stolicę, przywróciły ład i porządek.

Dnia 5. maja wieczorem Mussolini wygłosił w Rzymie przemówienie, w którem oświadczył, **że wojna jest skończona i że Abisynja jest włoska.** „W ciągu 30 wieków swej historji" — mówił Mussolini — „Italja przeżywała wiele godzin pamiętnych, ale ta, którą przeżywamy dziś, jest jedną z najbardziej uroczystych".

W całych Włoszech panuje niebywały entuzjazm.

# Odpowiedzi redakcji.

**Czytelnia T. S. L. w Prosowcach.** Dziękujemy za obszerny list. Przekazaliśmy go Zarządowi Głównemu T. S. L., który Panom w najbliższym czasie odpowie na poruszone przez Panów sprawy.

# Kronika kościelna.

## Kalendarzyk

**10 — 16 maja 1936 r.**

| Rzymsko-kat. | Grecko-kat. |
|---|---|
| **10. N. Izydora rol. Ant.** | **27. N. 5 Samarj. Sym.** |
| 11. P. Franciszka de H. | 28. Jazona i Sosipatra |
| 12. W. Pankracego | 29. 9 Mucz. w Kyz. |
| 13. Ś. Serwacego | 30. † Jakowa apost. |
| 14. C. Bonifacego | 1. **Traweń.** Jaremji |
| 15. P. † Zofji | 2. Atanazji Weł. Pr. |
| 16. S. Andrzeja Boboli | 3. † Teodozja pecz. |

**Święto Królowej Polski.** W dniu 3 maja obchodziliśmy święto Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. — Naród nasz od najdawniejszych czasów szczególną czcią otaczał Matkę Boską. Najstarsza pieśń polska, to „Bogurodzica". Z tą pieśnią na ustach szli nasi przodkowie w najcięższe boje po zwycięstwo. Jej czci bronił każdy Polak. Głośnym był fakt, że magistrat miasta Lwowa przesłał papieżowi Sykstusowi V sto argumentów broniących Jej Niepokalanego Poczęcia. Gdy w połowie XVII wieku potop szwedzki zalał Polskę, tak, że zdawało się, iż znikąd już niema ratunku przed wrogiem, stawiła czoło Szwedom Jasna Góra, ufna w opiekę Naśw. Marji Panny. Po cudownej obronie Jasnej Góry król Jan Kazimierz dnia 1 kwietnia 1656 r. imieniem swojem i narodu złożył śluby w katedrze lwowskiej, obierając Matkę Boską Patronką Polski. Wtedy to nuncjusz papieski Piotr Vidone po raz pierwszy wypowiedział w kościele to wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!" Wolę króla poparł później cały naród polski i domagając się u papieża Inocentego XI. koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, prosił, by Najśw. Marja Panna koronowana była, jako „Królowa Korony Polskiej".

W dniu 15 sierpnia 1617 r. w dnień Wniebowzięcia N. M. P. ks. Juljusz Mancinelli, jezuita, miał w Neapolu widzenie M. Bożej z Dzieciątkiem w ramionach, okrytych płaszczem purpurowym. U jej stóp klęczył św. Stanisław. Matka Boża rzekła do niego:

— „Juljuszu!... Nazywaj mnie dla ziemi „Królową Polski. Umiłowałam to Królestwo i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ mnie szczególnie wielbią jego synowie..." I wskazując na św. Stanisława, dodała: „Jemu zawdzięczasz łaskę dzisiejszego dnia!"

Po Cudzie nad Wisłą, kiedy to młoda armja polska odparła pod Warszawą najazd bolszewicki, niosący zagładę Polsce i chrześcijaństwu, biskupi polscy zanieśli do Ojca św. Piusa XI. prośbę o ustanowienie osobnego święta Królowej Korony Polskiej na dzień 3-go maja, jako dzień święta narodowego. Ojciec święty przychylił się do tej prośby i w dniu 3-go maja 1925 r. zgromadzony na Jasnej Górze Episkopat Polski proklamował uroczyście święto Królowej Korony Polskiej.

**Pomnik Chrystusa-Króla w Warszawie.** W Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pomnika Najśw. Serca Chrystusa-Króla na placu Zbawiciela. Figura Chrystusa, sięgająca 7-miu metrów wysokości, jest już ukończona.

**Uroczystości w Szczepanowie.** Dnia 4 maja JE. X. Metropolita Sapieha przewiózł relikwje św. Stanisława do Szczepanowa. Po wprowadzeniu relikwij do kościoła paraf. JE. X. Biskup Dr. Franciszek Lisowski odprawił uroczyste nieszpory. Przez całą noc trwała adoracja N. Sakramentu, wystawionego na ołtarzu polowym na rynku szczepanowskim. O północy X. Biskup Komar odprawił Mszę św. pontyfikalną. Dnia 5 maja przybył JEm. Kardynał Prymas Dr. August Hlond i odprawił uroczystą sumę, w czasie której kazanie wygłosił X. Biskup Lisowski. Sumę pontyfikalną celebrował X. Metropolita Sapieha. Dn. 7 maja pontyfikalną sumę odprawił X. Biskup Lisowski. Odpustem parafjalnym 8 maja zakończyły się główne uroczystości.

**Nowy zakład O. O. Salezjanów.** — Małżonkowie Zalewscy w Rumji (powiat morski), ofiarowali na rzecz zakonu O. O. Salezjanów znaczny obszar ziemi na wybrzeżu w ilości 15.000 kw. Na terenie tym, znajdującym się w najmłodszem obecnie mieście wybrzeża Rumji, O. O. Salezjanie w najbliższym czasie wybudują zakład naukowo-wychowawawczy dla młodzieży i kaplicę.

**Z działalności ks. Biskupa Baziaka.** W związku z wizytacją kanoniczną, jaką odbył w ub. tygodniu ks. Biskup Dr. Baziak w ziemi stanisławowskiej, „Kurjer Stanisławowski" podaje kilka szczegółów działalności ks. biskupa z czasów, gdy był proboszczem w Stanisławowie. Dzięki inicjatywie ks. Baziaka została skoordynowana działalność wszystkich stanisławowskich instytucyj charytatywnych.

Działalność ks. Baziaka przejawiała się również na polu pracy oświatowej w TSL, gdzie jako członek Zarządu stworzył akcję pomocy dla biednej ludności wiejskiej. Młodzież polska, zwłaszcza rzemieślnicza, znalazła w ks. Baziaku wielkiego przyjaciela. Nie zapomniał też o ludności wiejskiej powiatu. Nie zważając na trudy i niewygody, jeździł z katechizacją do różnych miejscowości, ażeby zaspokoić potrzeby religijne ludności polskiej. Jako gospodarz parafji kolegjalnej, ks. Baziak w czasie swego dwuletniego pobytu, doprowadził do odnowienia kolegjaty i przywrócenia jej dawnej świetności.

**Matka Boska — Opiekunką Turki.** Miasto Turka n/Str., za staraniem tamtejszego burmistrza, wystawiło śliczną statuę Matki Bożej na rynku miejskim.

—:—

# Wiadomości z kraju.

### Uroczystości 3-majowe.

Dzień 3 maja święcony był w całym kraju bardzo uroczyście. W Warszawie w katedrze Św. Jana J. E. ks. Kardynał Kakowski celebrował uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent R. P., rząd, generalicja, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz. Po nabożeństwie odbyła się na polu Mokotowskiem wielka defilada.

We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się uroczyste nabożeństwa, pochody organizacyj, defilady i t. d., wieczorem zaś przedstawienia oraz akademje, zebrania i zabawy w różnych związkach i stowarzyszeniach.

W Małopolsce dzień 3 maja był też wielkiem świętem T. S. L. Nie było na tym terenie najmniejszej nawet miejscowości, zamieszkałej przez ludność polską, gdzie nie odbyłyby się w dniu tym uroczyste obchody. Całe społeczeństwo polskie pospieszyło hojnie z ofiarami na Dar Narodowy, na rzecz podnoszenia oświaty i rozwoju polskiej kultury w Małopolsce.

Imponująco wypadły uroczystości T. S. L. we Lwowie, Krakowie, oraz innych miastach.

### Jedna organizacja Legjonistów.

Komisja powołana z ramienia gen. Rydza-Śmigłego przygotowała projekt statutu, mający na celu połączenie Legjonowych kół pułkowych i Związku Legjonistów w jedną organizację. Projekt został zaaprobowany.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich na podstawie statutu zwołał do Warszawy 13-ty walny zjazd delegatów na dzień 24 maja 1936 r.

### Krwawe zajścia w Chrzanowie.

Dnia 29 kwietnia doszło w Chrzanowie do krwawych zajść. Część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych porzuciła pracę, wysuwając żądanie podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała w tej sprawie u okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący wszczęli akcję teroryzowania robotników, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in. do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej)

(Ciąg dalszy ze str. 6-tej)

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących, część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zaatakowany kamieniami i strzałami, zmuszony został do użycia broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita oraz dziewięć osób rannych, w tem jedna ciężej. Wśród policjantów rannych jest 14-tu, w tem 6-ciu ciężej.

### Premjer belgijski o Polsce.

W ostatnich dniach kwietnia bawił z wizytą w Warszawie premjer belgijski van Zeeland. Po powrocie do Belgji oświadczył premjer dziennikarzom, że odczuwał w Warszawie atmosferę wyraźnej sympatji. Władze polskie wydały przyjęcie, które było dowodem wyjątkowej sympatji dla Belgji. Polskie koła miarodajne są spokojne, ale śledzą bacznie wszystkie wydarzenia.

Premjer belgijski spotkał się wszędzie z podobnem stanowiskiem we wszystkich kołach, a mianowicie: wszyscy są usposobieni życzliwie dla polityki silnej i mającej wyraźne cele. Polityka ta zmierza do trzymania się ściśle przyjętych zobowiązań i liczy się z realnemi stosunkami.

### Praca dla 100.0000 ludzi.

Według danych na dzień 28 kwietnia, na robotach prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, znalazło zatrudnienie 46.300 robotników, a na robotach drogowych i wodno-komunikacyjnych, prowadzonych przez ministerstwo komunikacji i fundusz drogowy około 50.000, ponadto kilkanaście tysięcy osób, pracuje na innych robotach publicznych.

# Sprawy gospodarcze.

### Zarządzenia przeciw spekulacji walutowej.

By udaremnić akcję spekulacyjną obcemi walutami i złotem, Rząd wydał dnia 27 kwietnia r. b. zarządzenia w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi. Zarządzenia te oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa, która posiada uprawnienie udzielenia zezwoleń na dokonywanie czynności, zabronionych lub ograniczonych zarządzeniami z dnia 27 kwietnia.

Zezwolenie wymagane jest przy nabywaniu walut zagranicznych (dolarów, franków i t. d.) przy wywozie ich i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do rozporządzalności cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytów lub poręki za spłatę tych kredytów. Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz oraz przywóz jego z zagranicy.

Handel zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić może jedynie Bank Polski oraz upoważnione przez ministra skarbu przedsiębiorstwa bankowe.

W zarządzeniach tych społeczeństwo dopatruje się przejawu silnej woli ze strony Rządu do zapewnienia życiu gospodarczemu spokoju. Dzięki tym zarządzeniom ustało niebezpieczeństwo odpływu kapitałów zagranicę. Zapewni to instytucjom finansowym możność zasilania w dotychczasowych rozmiarach życia gospodarczego w niezbędne kredyty. Część wolnych kapitałów, które spoczywały bezużytecznie w przysłowiowych „siennikach“, bądź też szykowały się do ucieczki z Polski, powróci do obrotu.

Na czarnej giełdzie zapanowała konsternacja.

### Ile kosztuje chleb w mieście.

Od dnia 2 maja r. b. obowiązują we Lwowie następujące ceny chleba, w sprzedaży detalicznej: za 1 kg. chleba żytnio-pszennego t. zw. luksusowego gr. 34, za 1 kg. chleba czysto żytniego z mąki 55%, gr. 28, za 1 kg. chleba ciemnego gr. 21, za 1 kg. chleba kulikowskiego gr. 38.

### Ulgowa sprzedaż drzewa na budowę szkół.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił wprowadzić zniżki przy dostawie drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

Zniżka dla drzewa, przeznaczonego na ten cel wynosi 33 proc. od obowiązujących cen handlowych. Sprzedaż odbywać się będzie na warunkach kredytowych, z rozłożeniem spłaty na lat 5, a nawet w wyjątkowych wypadkach na lat 10.

Ulgowa i kredytowa sprzedaż drewna na budowę szkół powszechnych będzie się odbywała w ciągu trzech okresów rocznych, przyczem wartość zakredytowanego drewna w każdym z tych okresów, preliminowana jest na 3 miljony zł. według handlowej ceny drzewa. A zatem w ciągu najbliższych trzech lat wartość dostarczonego drzewa z lasów państwowych na cele budownictwa szkolnego wyniesie 9 miljonów złotych.

---

BERNAT MICHAŁ. 3.

# JASIEK DĄB.

Na leśnictwo przyszedł już pierwszy leśny, potem drugi, trzeci, nareszcie i pan leśniczy wszedł do kancelarji. Za nim służbowo weszli leśni. Po chwili pojawił się na progu leśny-urzędnik i krzyknął: po kwity! — Chłopstwo runęło do drzwi, ale Jasiek porozpychał wszystkich łokciami. Miał do tego prawo, bo pierwszy przyjechał, a zresztą miał siłę Herkulesa i nikt nie odważyłby się z nim zmierzyć.

Stanął przed panem i nisko się skłonił.

— Poco? — rzucił krótko leśniczy, trzymając w ręku ołówek nad kwitarjuszem.

— Po dęby na słupy.

— Jak się nazywacie ojciec? I skąd?

— Jan Dąb z Lipiny.

Dostał asygnatę, ukłonił się i spytał: proszę łaski wielmożnego pana, a kaj te dęby będą?

— Za trzecią linją na Radwański. — Następny! — Jak się nazywacie?...

Jasiek nie czekał na nikogo. Co go kto obchodził? On jedzie po dęby na Radwański i tyla.

— Wio kasztan! Wio siwka! — I wóz zatrajkotał, jak w wiatraku trzepacze. — Pomknął Jasiek do lasu na Radwańską po dęby. Znał każdą działkę w lesie, wszystkie nazwy linij, każdą ścieżkę i dróżynę. Mało się to najeździł od dziecka po lasach; jeszcze z nieboszczykiem rodzicem jak miał lat 12 jeździł po serwitut.

Wiśta kaśtan! Wiśta! Tu Radwańska. Trrr! Ale dęby tu mój Boże! Oj żebym ich tak mioł w domu. Ha!...

Położył koniom siana, zdjął kożuch razem ze sukmaną, rozdzielił to, aby przykryć konie, położył kożuch na kobyle, sukmanę na koniu, a sam w koszuli, z gołemi piersiami, wziął siekierę z orczyka, poplul w ręce i udał się między dęby.

Stal siekiery błyskała, drzazgi fruwały w promieniu kilku metrów, odgłos szedł po lesie, zapowiadając trwogę innym dębom. — Huknął głuchy odgłos. — Leży jeden.

Jasiek oglądał innego. — Ten by był. Puknął w niego siekierą. Nie. Ma hubę. Tamten będzie. I znowu błyska stal, znowu huk... leży drugi.

Wystraszone wrony kraczą nad nim, kraczą koło koni, on rąbie dalej. Leży trzeci. Jeszcze jeden, a będzie dość chyba. Po chwili powalił się czwarty. Jasiek otarł pot z czoła, usiadł na drzewie i zachwycał się dębami. „Śtyry“ ich jak cacko. Ha! Trzeba przegryść chleba.

Podszedł do fury, poprawił koniom siano i zaczął szukać w płótni chleba. — Co jest? Kaś ten chlib sie podzioł? Szuka dalej — niema!

Wrony się drą szkaradnie obok niego. Coś go tknęło. — Spojrzał dalej — leży jego chustka, potargana przez wrony... Chleba niema!

— O! Te cholery wrony chlib me zjadły!... To nic... i łuny głodne. (C. d. n)

# To i owo ze świata.

**Trzy miljony złoczyńców w Stanach Zjedn.** — Ameryka słynie już od dłuższego czasu w całym świecie, jako kraj, w którym bandyci uprawiają swe rzemiosło prawie bezkarnie. W ostatnich miesiącach policja amerykańska wszczęła z przestępcami energiczną walkę. Szef policji zaapelował do całego społeczeństwa, by przyłączyło się do tej walki. Stwierdził on, że w Stanach Zj. przebywają trzy miljony aktywnych przestępców. W ostatnim roku policja zanotowała 1,445.581 napadów rabunkowych, z tych 12.000 było połączonych z mordem. Niema jednego przedsiębiorcy, jednego kupca w Ameryce, któryby nie składał dziennego haraczu bandytom. Każdy obywatel, zaopatrując się w najkonieczniejsze środki do życia, jak pożywienie, odzież i opał, opłaca podatek zorganizowanemu światu podziemnemu.

Szef amerykańskiej policji podkreśla również niebezpieczny objaw, polegający na masowym współudziale w przestępstwach — nieletnich. Dwadzieścia procent złoczyńców, którzy brali udział w zanotowanych w roku ubiegłym rabunkach, rekrutowało się z pośród nieletnich, pozostających pod opieką rodziców, lub szkoły. Fakt ten wynika z braku dozoru rodzicielskiego, lub też zbrodniczej chciwości opiekunów.

**W „bolszewickim raju".** W Rosji sowieckiej istnieje kara przymusowych robót. Jak obliczają, na robotach tych, przeważnie na północy, pracuje obecnie przynajmniej 6 miljonów skazańców. O warunkach, w jakich odbywa się praca, świadczy oficjalny raport sowiecki o budowie Kanału Stalina przy morzu Białem. Jak wynika z tego sprawozdania, — więźniowie znajdują się w okropnym stanie wskutek chłodu, ostrego klimatu i niezwykle ciężkiej pracy. Pochyleni i umęczeni śmiertelnie, ledwo pełzają, mając przed sobą oznaczone zadanie do wypełnienia. Praca ich trwa conajmniej 12 godzin dziennie. Na jesieni do baraków przybyło 3.000 ludzi. Zaledwie 75-ciu dożyło do wiosny. Nieraz zdarza się, że żądają od więźniów produkcji przewyższającej o 150 do 200 proc. ustaloną normę. Nawet ustalone te normy w okropnych warunkach, w jakich muszą pracować więźniowie, są nie do pomyślenia. Jeszcze straszliwszym od losu zesłanych mężczyzn jest los kobiet, które swemi słabemi rękami muszą wykonać tyle, co mężczyźni.

**Zamiast pustyni — morze.** Jak donosi prasa włoska, wielka pustynia Danakil w Abisynji wkrótce przestanie istnieć. Włoscy inżynierowie ukończyli już prace pomiarowe, a obecnie przygotowują projekt budowy kanału, który łączyłby tę pustynię z morzem. Pustynia Danakil leży o 100 metrów niżej poziomu morza, odgrodzona od niego pasmem górskiem o wysokości 1000 m. Według planu włoskich inżynierów wystarczyłoby przekopać kanał 30-kilometrowej długości, by połączyć pustynię z morzem. Nowe morze, które powstałoby w miejsce pustyni, zmieniłoby zupełnie warunki klimatyczne i gospodarcze wschodniej Abisynji. Koszty budowy kanału opłaciłyby się całkowicie, gdyż kanał łączyłby urodzajne obszary kolonizacyjne wschodniej Abisynji bezpośrednio z morzem.

**Polskie miasto w Ameryce.** W Stanach Zjednoczonych istnieje miasto Hamtramck, w którym mieszka tyłu Polaków, że nazywają je ogólnie polskiem miastem. Charakter tego miasta jest tak polski, że nawet nie-Polacy umieją mówić po polsku. Ciekawym będzie dla nas fakt, że i czarnoskórzy mieszkańcy Hamtramcku, murzyni, władają świetnie językiem polskim.

**Jubileusz kartofli.** W bieżącym roku mija 450 lat od chwili, gdy w Europie po raz pierwszy zaczęto uprawiać kartofle, przywiezione przez Anglików z Ameryki, z Peru. Przez długi czas ludzie kartofli nie jadali, nie znając ich wartości odżywczych. Dopiero 200 lat później, kiedy we Francji panował głód, rozpowszechniło się tam spożywanie kartofli. Wkrótce potem uprawa tej pożytecznej rośliny rozprzestrzeniła się po całej Europie.

**Pomnik cesarza Franciszka Józefa we Wiedniu.** Rada artystyczna przy magistracie m. Wiednia postanowiła wystawić pomnik cesarza Franciszka Józefa na koszt miasta.

**Meteor wpadł do morza.** Od czasu do czasu spadają na ziemię meteory większych rozmiarów. Jak wygląda to zjawisko, opowiada o tem kapitan pewnego statku angielskiego, który podróżował przed kilku miesiącami po oceanie Indyjskim. Około 10 rano zaległa dokoła statku zupełna ciemność. Jednocześnie zerwał się wicher. Nagle oślepieni zostali wszyscy silnym blaskiem, potem rozległ się ogłuszający huk. W oddali buchnęły olbrzymie masy pary wodnej, unoszącej się nad morzem, które po kilku minutach opadły. Po drodze statek spotkał olbrzymie ilości ugotowanych ryb. Woda jeszcze pół godziny po przebyciu statku na miejsce ciekawego zjawiska była gorąca. Przeprowadzone przez kapitana sondowania dna morskiego wykazały, że w tem miejscu dno podniosło się o 100 m. — Wskazuje to na olbrzymie rozmiary meteoru.

**Prawo lynczu w Stanach Zj.** W Stanach Zjednoczonych kwitnie barbarzyński zwyczaj lynczu, t. j. samosądu, dokonywanego przez tłum. Najczęściej ofiarą lynczu padają murzyni. I tak przed kilkunastu dniami w Arkanzas 5 zamaskowanych osobników napadło na dwóch policjantów, eskortujących murzyna, ujętego pod zarzutem zniewolenia białej kobiety. Po ubezwładnieniu policjantów, zamaskowani napastnicy wsadzili murzyna do samochodu i odjechali w nieznanym kierunku. Po kilku godzinach znaleziono trupa murzyna ze związanemi na plecach rękami. Jak stwierdzono, murzyn zastrzelony został trzema strzałami.

**Lotnictwo i obrona przeciwlotnicza.** Wojna w Abisynji wykazała, że lotnictwo i walka gazowa wysuwa się w działaniach wojennych na plan pierwszy. Równolegle z rozwojem lotnictwa rozwija się jednak i obrona przeciwlotnicza. Tak n. p. w r. 1918 z 483 płatowców niemieckich, wysłanych na Paryż, tylko 37 doleciało do miasta. Z tej ostatniej liczby 13 zestrzelono przez artylerję i c. k. m. Dnia 15 września tegoż roku z 50 płatowców, lecących na Paryż, 47 zmuszono do odwrotu, a z 3 pozostałych 2 zestrzeliła artylerja. Widzimy więc, jak skutecznie działa czynna obrona przeciwlotnicza.

Po wojnie światowej nastąpił wspaniały rozwój lotnictwa bombardowego, jednak w tym samym stopniu udoskonaliła się i obrona przeciwlotnicza. Szanse więc są równe tak, że cyfry powyżej podane, możemy uważać za pewnego rodzaju wskaźnik.





WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł. 1/4 strony 50 zł.
**Konto P. K. O. 506.280.**